

## Homilia

Parafia św. Marii Magdaleny w Chorzowie

22.08.2010

Już na początku tego naszego niedzielnego rozważania chciałbym wrócić do słów przestrogi z dzisiejszej Ewangelii: „Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych.” W tej myśli chciałbym jednak zwrócić uwagę na osoby wymienione z imion: „gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba”. Spośród nich bliski jest mi Abraham, bo od 4 lat posługuję w parafii pod tym wezwaniem, ale przywołanie tych osób w tym miejscu mówi nam coś bardzo ważnego. Kiedy mówi się o *Abrahamie, Izaaku i Jakubie, i wszystkich prorokach oraz ludziach ze wschodu i zachodu, z północy i południa, którzy siądą za stołem w królestwie Bożym* Ewangelia ukazuje nam, że niebo jest przebywaniem we wspólnocie. Ta myśl jest dla nas bardzo ważna i jest nam bardzo potrzebna. Zbawienie jest radością, jest spotkaniem z innymi, szczęście nieba nie jest szczęściem egoistycznym, abstrakcyjnym, ale prawdziwym dzieleniem się szczęściem z innymi.

Być może za stołem w Królestwie Bożym, będziesz siedział obok ludzi ze wschodu, którzy podziękują ci za Twoją modlitwę, ofiarę cierpienia, dar materialny, jaki złożyłeś na dzieło budowy nowego kościoła. Dzięki tej myśli z dzisiejszej Ewangelii, taka sytuacja jest całkiem możliwa. Póki co my wszyscy tu zgromadzeni jesteśmy jeszcze w ziemskiej rzeczywistości. I korzystając z tej okazji, chciałem bardzo gorąco podziękować Wam za wsparcie dzieła budowy kościoła w Kazachstanie. Towarzyszyście temu dziełu od samego początku, ponieważ mam okazję już 3 raz gościć w tutejszej wspólnocie. Bardzo dziękuję Waszemu proboszczowi za jego wrażliwość na sprawy misji i ogromną życzliwość. Widzę, że wasz kościół również znajduje się w fazie remontu. Niewątpliwie jest to bardzo kosztowna inwestycja i tutaj jeszcze przyjeżdża ktoś prosić o dar materialny na budowę innego kościoła. W Bożej logice jest tak, że ten ma, kto się dzieli. Dobra duchowe pomnażają się w ten sposób i dobra materialne nie ustępują tej regule. Dzieje się to wbrew wszelkim wzorom matematycznym i mentalności tego świata. Tę mentalność demaskuje również dzisiejsza Ewangelia. Oto pytanie uczniów: „Panie, czy tylko nieliczni będą

zbawieni?" Cóż takiego złego w tym pytaniu? Pytanie kładzie nacisk na liczbę: ilu się zbawi, wielu czy niewielu? Odpowiedź Jezusa przesuwając punkt ciężkości z „ilu” na „jak” się zbawić. Ta odpowiedź nie jest dziwna, ani niegrzeczna. Chrystus chce nauczyć uczniów, żeby przechodzili od ciekawości do mądrości, od sensacji pasjonujących ludzi do prawdziwych problemów służących Królestwu. Pytanie postawione przez uczniów jest także naszym pytaniem. W Kazachstanie ludzie często pytają: „ile to będzie kosztować?”, „ile kosztuje chrzest?”, „ile za mszę?” itd. To pytanie jest jakoś tam uzasadnione, ponieważ w innych wspólnotach religijnych czy kościołach w ten sposób „załatwia się” łaskę. NIC! – odpowiadam. Łaski nie da się przeliczyć na dolary, euro czy złotówki. JAK się zbawić? JAK stać się posiadaczem łaski? Takiego pytania nigdy nie postawi osoba ciekawska czy człowiek żerujący na sensacjach. Takiego pytania nie postawi też osoba po uszy zatopiona w mentalności tego świata. Pojawia się we mnie ogromny ból, kiedy ten, który wszystko przelicza na dobra materialne i za wszystko płaci, odchodzi zasmucony, że nie mógł tak postąpić z łaską. „Tak długo mam się przygotowywać do sakramentów? To może ja jednak lepiej zapłacę!” Podałem ten przykład z własnego doświadczenia, jak już wspomniałem podyktowanego podejściem innych kościołów, ale myślę, że z takim doświadczeniem spotkał się każdy kapłan i każdy z nas. Jezus podejmuje próbę zmiany naszego myślenia. Nie mówi: ILU będzie zbawionych, ale JAK się zbawić!

„Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi” - to jedno z tych wezwań ewangelicznych, które pomagają tak po chrześcijańsku spojrzeć na naszą codzienność. Nie po to jednak, by ją negować czy w ogóle odrzucać, ale żeby wydobyć z niej to wszystko, co pomoże nam się zbawić.

Kiedy przyjeżdżam na urlop, często słyszę pytanie: „ilu już ojciec nawrócił ludzi?” W Kazachstanie aparat państwowy odpowiedzialny za kontrolę nad kościołami często zadaje nam pytanie: „ile macie wiernych?” Powiedziałem im kiedyś: naszym patronem jest Abraham, a to właśnie jemu Bóg złożył obietnicę, że jego pokolenie będzie tak liczne, jak gwiazdy na niebie. Jeśli policzycie gwiazdy, to poznacie liczbę naszych wiernych. Wracając do pytania: „ilu już ludzi nawróciłem?” spróbuję nazwać świadomość, z jakiej weryfikuję się każdego dnia w krótkiej modlitwie: „Mając świadomość własnych słabości, grzechów, wiem Boże, że za dużo sobą nie pomogę, ale będę starał się nie

przeszkadzać sobą”, choć i tak nie zawsze mi to wychodzi. Czasami żartujemy z siebie, że ten jedzie na urlop, bo za bardzo już przeszkadza Bogu. I coś w tym jest! Człowiek nieraz tak się może zaangażować w dzieło budowy kościoła, budowy wspólnoty, budowy małżeństwa, budowy rodziny, że może tym swoim zaangażowaniem rozkurzyć wszystko w drobny pył. Jest to możliwe, jeśli źle stawia się pytania. Pytania właśnie demaskują naszą świadomość. One pokazują, czy myślimy po chrześcijańsku, czy myślimy tak, jak TV, radio czy Internet.

Jezus w tej Eucharystii modli się dla nas o „jakość” naszego chrześcijańskiego życia. Nie ważne, ile „zdrowasiek” zmówimy, ale ważne, czy będziemy napełnieni wiarą i miłością przez każde odmówione „Zdrowaś Maryjo”. Trzymając się tej Jezusowej zasady, nie ograniczę się tylko do informacji, że budowa idzie zgodnie z planem, że mamy już fundamenty, a teraz wznoszą się ściany kościoła, co można też śledzić na bieżąco w internecie. Powiem słowami Psalmu 127: „Jeżeli domu Pan nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”. Każdego dnia jesteśmy świadkami tych słów. To właśnie Bóg jest sprawcą wszystkiego, a my możemy mu nie przeszkadzać! To Bóg stawia na drodze tego dzieła ludzi, którzy odpowiadają swoją modlitwą, ofiarą, darem. W gronie tych osób jest także Wasza wspólnota, ponieważ Bóg tak chciał. Niech ta niedzielna Eucharystia obudzi w nas świadomość, że szczęście nieba nie jest szczęściem egoistycznym, abstrakcyjnym, ale prawdziwym dzieleniem się szczęściem z innymi. Amen.